

**SCHULZ**

**BRUNO**

DRUGA JESIEŃ

Schulz Bruno

**Druga jesień**

«Public Domain»

**Bruno S.**

Druga jesień / S. Bruno — «Public Domain»,

Ciesz się klasyką! Miłego czytania!

# Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

6

## Bruno Schulz

### Druga jesień

Wśród wielu prac naukowych, podejmowanych przez mego ojca w rzadkich chwilach spokoju i uciszenia wewnętrznego, pomiędzy ciosami klęsk i katastrof, w jakie obfitowało to życie awanturnicze i burzliwe – najbliższe jego sercu były studia nad meteorologią porównawczą, a zwłaszcza nad specyficznym klimatem naszej prowincji, pełnym jedynej w swoim rodzaju osobliwości. On to właśnie, mój ojciec, położył podstawy pod umiejętną analizę formacji klimatycznych. Jego *Zarys ogólnej systematyki jesieni* wyjaśnił raz na zawsze istotę tej pory roku, która w naszym klimacie prowincjonalnym przybiera tę przewlekłą, rozgałęzioną, pasożytniczo rozrosłą formę, która pod nazwą „chińskiego lata” przeciąga się daleko w głąb naszych zim kolorowych. Cóż powiedzieć? On pierwszy wyjaśnił wtórny, pochodny charakter tej późnej formacji, nie będącej niczym innym, jak pewnego rodzaju zatruciem klimatu miazmatami<sup>1</sup> przejrzalej i wyradzającej się sztuki barokowej, stłoczonej w naszych muzeach. Ta rozkładająca się w nudzie i zapomnieniu sztuka muzealna przecukrza się, zamknięta bez odpływu, jak stare konfitury, przesładza nasz klimat i jest przyczyną tej pięknej, malarycznej febry, tych kolorowych delirioń<sup>2</sup>, którymi agonizuje ta przewlekła jesień. Piękno jest bowiem chorobą, uczył mój ojciec, jest pewnego rodzaju dreszczem tajemniczej infekcji, ciemną zapowiedzią rozkładu, wstającą z głębi doskonałości i witaną przez doskonałość westchnieniem najgłębszego szczęścia.

Kilka rzeczowych uwag o naszym muzeum prowincjonalnym niechaj w tym miejscu posłużą do lepszego zrozumienia sprawy... Początek jego sięga XVIII wieku i wiąże się z godnym podziwu zapałem kolekcjonerskim oo. bazylianów, którzy obdarzyli miasto tą pasożytniczą naroślą, obciążając budżet miejski nadmiernym i nieproduktywnym wydatkiem. Przez szereg lat skarb Republiki, odkupiwszy za bezcen te zbiory od zubożałego zakonu, rujnował się wielkodusznie na to mecenasostwo, godne jakiejś królewskiej rezydencji. Ale następna już generacja ojców miasta, bardziej praktycznie zorientowana i nie zamykająca oczu na konieczności gospodarcze, po bezskutecznych pertraktacjach z kuratorią arcyksiążęcych zbiorów, której usiłowała to muzeum sprzedać – zamknęła je, zlikwidowała zarząd, wyznaczony dla ostatniego kustosa dożywotnią emeryturę. W czasie tych pertraktacji stwierdzone zostało przez rzeczoznawców ponad wszelką wątpliwość, że wartość tych zbiorów była grubo przeceniana przez patriotów lokalnych. Poczciwi ojcowie nabyli w chwalebny zapale niejedną fałszyfikat. Muzeum to nie zawierało ani jednego obrazu pierwszorzędnego mistrza, ale za to całe kolekcje trzecio – i czwartorzędnych, całe szkoły prowincjonalne, tylko fachowcom znane, zapomniane, ślepe uliczki historii sztuki.

---

<sup>1</sup> miazmaty (daw.) – wyziewy rozkładającej się materii organicznej. [przypis edytorski]

<sup>2</sup> delirium – zaburzenia świadomości połączone z halucynacjami. [przypis edytorski]

## **Конец ознакомительного фрагмента.**

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.